

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Macieja Gaździckiego pt. *Mediewalizm w powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 2018**

Dysertację pana Macieja Gaździckiego poświęconą średniowieczności w powieściach historycznych jednego z najbardziej płodnych twórczo pisarzy polskiego romantyzmu – Józefa Ignacego Kraszewskiego – trzeba uznać za niezwykle odważną (i to z kilku powodów) próbę zmierzenia się z tematem.

Warto zauważyć, że choć na gruncie tradycji anglosaskiej badania nad mediewalizmem trwają od lat 70. XX wieku i skupiły wokół siebie liczne grono naukowców, to w Polsce ten kierunek badań nadal pozostaje znany nielicznym. Maciej Gaździcki w rozdziale wstępnym bardzo skrupulatnie zresztą określa obecny stan badań, przywołując najważniejsze dokonania w tym zakresie na gruncie polskiego literaturoznawstwa. Autor ma świadomość dokonanych już teoretycznych rozpoznań, a także metod badawczych stosowanych w analizie tekstów, świadomie odwołując się do nich podczas prowadzonego dyskursu. Praca poświęcona średniowieczności powieści historycznych Kraszewskiego wpisuje się zatem w najbardziej znaczący, kluczowy dla mediewalizmu, obszar badań nad recepcją kultury średniowiecznej uobecnianej w XIX wieku, który w Polsce, co jeszcze raz chciałbym podkreślić, nadal domaga się syntetycznego i całościowego opracowania.

Innym wskaźnikiem odwagi autora dysertacji jest dla mnie wybór powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego jako obszaru badawczego. Świadomość ogromnego materiału, z jakim musi zmierzyć się badacz, podejmujący się analizy konkretnego zjawiska (w tym wypadku elementów wyobraźniowych odnoszących się do kultury średniowiecznej), rodzi w każdym, nawet najbardziej wytrawnym poloniście, poczucie małości. Autor dysertacji wybiera dwadzieścia dwie powieści historyczne Józefa Ignacego Kraszewskiego (wymienia na je na stronach 17-18), uzasadniając bardzo celowy dobór tychże tekstów w kontekście rozumianego przez romantycznego pisarza Średniowiecza. W tym kontekście bardzo jasno zadeklarowany zostaje cel pracy, polegający na „intertekstualnym przyjrzeniu się poszczególnym elementom struktury, za którą przyjmuje się obraz Średniowiecza powieściach Kraszewskiego i opisaniu, w jaki sposób owe elementy funkcjonują w odniesieniu do kultury średniowiecznej oraz jaką rolę odgrywają w beletrystycznym mediewalizmie” (s. 21).

Z pełnym przekonaniem mogę już teraz powiedzieć, że pan Maciej Gaździcki osiągnął zamierzony cel i dowiódł nie tylko swojej odwagi w podejmowaniu wyzwań, ale i możliwości i skuteczności ich realizacji, co więcej zrobił to w znakomitym stylu. Kilka słów zatem o samej pracy, której lektura sprawiła mi wiele przyjemności.

Autor dysertacji podzielił pracę na osiem rozdziałów, choć ja dostrzegam w pracy trzy główne wątki, z czego dwa mają charakter wprowadzający, trzeci – zasadniczy, odnosi się do badania sposobu uobecnienia kultury średniowiecznej w powieściopisarstwie Kraszewskiego. Na pierwszy wątek składają się wstęp i rozdział pierwszy. Maciej Gaździcki wprowadza tu potrzebne z punktu widzenia rozważania na temat metod czytania tekstów romantycznych w perspektywie średniowiecznych nawiązań i pojęcia związane z uobecnianiem przeszłości. Wyjaśnia w nich, powołując się na literaturę przedmiotu polsko- i anglojęzyczną, kategorię mediewalizmu. Bardzo istotna u autora wydaje mi się świadomość powiązania średniowieczności z innymi kategoriami teoretycznymi z zakresu imagologii czy mitografii, które sytuują ów dyskurs w kontekście imaginarium kulturowego i społecznego.

Drugim ważnym punktem tej wypowiedzi jest zaakcentowanie intertekstualności jako podstawowego mechanizmu działającego w ramach uśredniowiczania tekstu. Śledzenie mechanizmu mediewalizacji stanie się dla autora dysertacji jednym z kluczowych zadań, którego realizację oceniam bardzo wysoko. Wprowadzone do refleksji teoretycznej na temat mediewalizmu zagadnienie intertekstualności – choć pozornie oczywiste – rozszerza perspektywę toczącej się dyskusji na temat uobecnienia przeszłości. Autor rekonstruuje tu także poglądy na temat stwarzania wyobrażenia Średniowiecza przez dwa światopoglądy, których jesteśmy dziś spadkobiercami: humanistyczno-oświeceniowy i romantyczny, podejmując jednocześnie rozważania na temat przyczyn odwoływania się do przeszłości przez czasy późniejsze.

Z recenzenckiego obowiązku chciałbym się jedynie upomnieć w tym miejscu o pewne pytania, które autor pominął, a wydają się – w moim przekonaniu – istotne dla czytelnika (literaturoznawcy, filologa). Mam tu na myśli refleksję na temat celowości pojawiania się nawiązań do dawności (szkoda, że to pojęcie „dawności”, sformułowane niegdyś przez Mariana Kaczmarka, nie pada w teoretycznym wprowadzeniu, bo wydaje się ono dość istotną dla badań nad uobecnianiem przeszłości kategorią), postawienia pytania: po co, tak naprawdę, ta przeszłość w danym momencie jest?, czemu służy?, w jakim celu się ją przywołuje?.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest podjęta przez autora kwestia kontekstu, w jakim pojawia się powieściopisarstwo historyczne Kraszewskiego. Maciej Gaździcki zestawia twórczość Bolesławity z romantycznym rozumieniem przeszłości i roli, jaką pełni ona w

konstruowaniu ówczesnej historiozofii. W trzech kolejnych rozdziałach analizuje on wpływy europejskich autorów (Froisart, Chaucer, Dante, Wiliam Szekspir, Walter Scott) i dzieł na budowanie przez Kraszewskiego wyobrażenia o Średniowieczu. Nie waha się on dostrzegać zależności i związki analizowanych powieści z tekstami pozornie dalekimi od nawiązań średniowiecznych (Balzak, Dickens, Sterne). Swobodnie porusza się pomiędzy tekstami, wykazując zależności i dostrzegając wpływy wcześniejszych dzieł na rozwiązania fabularne i kompozycyjne polskiego pisarza. Prowadzona przez autora dysertacji narracja dowodzi dużej erudycji i świadomości obecnego stanu badań. Z iście kolekcjonerską dbałością rekonstruuje księgozbiór, który służył Kraszewskiemu do prac nad *Dziejami Polski* (s. 76-83), wskazuje na możliwe źródła, które mogły stać się inspiracją dla konstruowanego w powieściach wyobrażenia o Średniowieczu, potwierdzając tezę, że „wiedza Kraszewskiego o Średniowieczu była szeroka i imponująca” (s. 103).

W tym miejscu pozwolę sobie zaledwie na postawienie kilku pytań, które być może autor zechce rozwinąć. Podjęty przez autora trop wizualności mediewalizmu wydaje się niezwykle interesujący, nie tylko w kontekście dalszych nawiązań filmowych czy audiowizualnych, ale także w perspektywie badań imagologicznych (np. popularnej dziś widmoontologii). Przywołane w tym miejscu odwołanie (s. 64-65) do iluzyjności, złudzeniowości jest moim zdaniem interesującym kierunkiem interpretacyjnym, który można by rozwinąć. Równie ciekawą kwestią jest zagadnienie antykwaryzmu, którego autor dysertacji używa na określenie tendencji Kraszewskiego do kolekcjonowania księgozbioru. Byłoby interesujące zderzyć figurę „kolekcjonera – antykwarysty” z opisaną przez Umberto Eco w *Podróży do hiperrealności* koncepcją amerykańskiego muzeum. Amerykański twórca muzeum, będący figurą współczesnej kultury, próbuje uratować przed zbliżającym się barbarzyństwem dzieła przeszłości, jednak jego wrażliwość estetyczna nie jest zbyt duża, a co za tym idzie nie jest w stanie odróżnić autentyku od falsyfikat, dzieła artysty od wytworu ludowego amatora, sztuki od kiczu. Dlatego też po jakimś czasie w wypełnionych gablotach, świadczących o zachłanności amerykańskiego kolekcjonera, obok wartościowych oryginałów pojawiają się fałszywe pamiątki przeszłości; obok śladów historii znaki terażniejszości. Panuje tu kontaminacja stylów cechująca się dzikością, perwersyjnością, zmysłowością. Jednak podziwiający nie zdają sobie sprawy z oszustwa, jakiemu ulegli, zaś twórca tego Falszerstwa nie widzi w takiej sytuacji niczego naganego, gdy nierzeczywistość kopii staje się realną obecnością. W tym kontekście interesujące wydaje się pytanie, na ile Kraszewski uległ takiemu Falszerstwu, sięgają do Szekspira czy Dantego, a przede wszystkim Waltera Scotta.

Ostatnia wątpliwość wiąże się z opisywaną przez autora koncepcją historiozoficzną wyznawaną przez Kraszewskiego. Pisarz, jak większość romantyków, korzysta z systemu triadycznego, postrzegając rozwój dziejów człowieka w trzech kolejnych etapach: ludzkości, narodu i jednostki (s. 74-75). W zakończeniu Gaździcki dopowie, że Kraszewski patrzył na rozwój dziejów przez pryzmat chrześcijaństwa rozumianego w sposób duchowy, gdzie „czci się Ojca w duchu i prawdzie” (s. 363). Obie uwagi w oczywisty sposób odnoszą się do średniowiecznej koncepcji dziejów opracowanej przez Joachima z Fiore, którego teoria historiozofii: epoki Ojca, Syna i Ducha Świętego jest znacząca nie tylko dla zrozumienia średniowieczności nie tylko Kraszewskiego, ale i romantycznej filozofii dziejów w ogóle.

W rozdziale poświęconym intertekstualności zwróciłbym uwagę na dwie kwestie. Pierwsza dotyczy opisanej przez autora popularności Dantego w XIX wieku. Warto jednak zauważyć, że tę lekturę miał za sobą także Jan Długosz, średniowieczny dziejopis, którego *Roczniki* były dobrze znane Kraszewskiemu. Nie chodzi mi jednak o samą możliwość odwoływania się pisarza do autora dziejów Polski, ale o dostrzeżenie – mówiąc Le Goffem – „figur długiego trwania”, które chociażby w postaci intertekstów pojawiają się u kolejnych autorów, często zacierając ślady oryginału czy pierwowzoru. Tym samym silniej powiązałbym opisane przez pana Gaździckiego zjawisko intertekstualności z mechanizmami opisanymi przez Andrzeja Dąbrówkę, które autor dysertacji wymienia w jednym z początkowych rozdziałów: nawrotem czy kontynuacją (w mniejszym stopniu reliktem).

Druga uwaga, choć dotyczy refleksji stylizacji gatunkowej, o której pisze doktorant, jest powiązana właśnie z koncepcją kontynuacji. Mam tu na myśli wywód ukazujący powiązania powieści historycznych Kraszewskiego z epiką rycerską, legendą, baśnią, żywotami czy pamiętnikiem (notabene, mam wątpliwości czy w gronie gatunków średniowiecznych pamiętnik powinien się pojawić). Autor skupia się na wskazaniu zależności analizowanych dzieł Bolesławity z średniowiecznymi wzorami, wskazując na powinowactwa formalne, treściowe, estetyczne. Czy nie warto by jednak zadać sobie pytania jak gatunki późniejsze (renesansowe, oświeceniowe) wpłynęły na ten typ powieści, jakie elementy konstrukcyjno-semantyczne powieści przygodowej, powiastki filozoficznej czy wspomianej narracji pamiętnikarskiej pozwoliły nadać kształt powieści historycznej XIX wieku. Tak zadane pytanie otworzyłoby nowe pole dyskursu na temat obecności w gatunkach nowożytnych elementów średniowiecznych (np. topiki rycerskiej w powieściach awanturniczych czy przygodowych spod znaku „płaszcz i szpada”). Piszę o tym nie w kategoriach zarzutu, ile podpowiedzi, z której autor może skorzystać, przygotowując dysertację do druku, bo uważam, że jest ona tego godna i byłaby pożyteczną lekturą dla

badaczy zajmujących się nie tylko zagadnieniem kultury Średniowiecza i jej recepcji, ale także wiekiem XIX.

Ostatni i zarazem najbardziej obszerny wątek pracy został poświęcony obrazowi Średniowiecza, jaki wyłania się z powieści historycznych Józefa Kraszewskiego. Składają się na niego trzy rozdziały, w których autor pracy stara się zaprezentować nie tylko „bogaty świat realiów obyczajowych i kulturalnych, przez opisy architektury, strojów, uzbrojenia” (s. 137), ale i mentalność człowieka średniowiecza, jego wymiar duchowy, doświadczenie estetyki i poczucie piękna. Maciej Gaździcki zwraca uwagę na wyrazisty głos Kraszewskiego, który buduje swoją wizję Średniowiecza w oparciu o silny związek człowieka z naturą a zarazem bliską relację ze światem religii (zarówno tej przedchrześcijańskiej – pogańskiej, jak i w wersji schryścianizowanej). Kraszewski jest tu pokazany jako bardzo uważny czytelnik autentyczny znawca średniowiecznej mentalności. Autor dysertacji odnajduje w narracji historycznej, w wypowiedziach bohaterów typową alegorezę, dzięki której każda opowieść ma swoje odniesienie do historii biblijnej. Zwraca uwagę na podatność bohaterów do odczytywania znaków, ważkość doświadczenia religijnego, która często domaga się namacalnego dowodu w postaci relikwii czy cudu. W tej perspektywie rozważań mieszczą się także uwagi na temat herezji (bardzo żałuję, że tak niewiele miejsca autor im poświęcił, wprowadzając jedynie wątek pogaństwa, husytów oraz żydów), ruchu pielgrzymkowego czy miejsc sakralnych. Ponadto autor przygląda się elementom życia obyczajowego: kulinariom, przestrzeganiu prawa i karom związanym z jego łamaniem, zabawom, rozrywkom, a zarazem podejściu do choroby i śmierci. Zaproponowany przegląd „kolorytu” – jak określa obszary średniowieczności autor – nie może być wyczerpujący, co oczywiste. Chciałbym jednak, kontekście wymienionych propozycji, zgłosić pewien brak, który może wskazywać albo na całkowitą nieobecność w świadomości romantycznej albo na świadome pominięcie przez Kraszewskiego wątku – chodzi trop franciszkański. Co prawda autor wymienia go w dysertacji, jednak nie zajmuje się znacząco. Zauważmy, że kilkadziesiąt lat później franciszkanizmem stanie jednym z kluczowych wątków analizowanej średniowieczności, dlaczego tu pozostaje marginalizowany? Miałbym też prośbę o uzupełnienie kwestii związanej z mirabiliami (s. 188). Wydaje mi się, że autor miesza tu dwa porządki – niesamowitość i cudowność, które w kulturze Średniowiecza były przypisane dwom światom i inaczej wartościowane. Warto by określić ich funkcjonowanie, przywołując konstatacje Jacquesa Le Goffa ze *Świata średniowiecznej wyobraźni*. Wreszcie, kiedy mowa o kolorycie epoki brakuje mi w dysertacji odniesień do kategorii zmysłów, czyli postrzegania rzeczywistości przez pryzmat: światła, koloru, zapachu, dźwięków. Bez tej sensualnej

perspektywy świat Średniowiecza jest zwyczajnie papierowy, a wszak sam autor wspomina na początku pracy o Średniowieczu Kraszewskiego, które jest żywe.

W części drugiej tego tropu Maciej Gaździcki skupia się na sposobie prezentacji przez Kraszewskiego postaci, które nie posiadają historycznego rodowodu, ale zachowują historyczne prawdopodobieństwo. Autor wykonał tu ogromną pracę polegającą na syntetycznym opracowaniu wizerunków typów postaci średniowiecznych, jakie wyłaniają się z powieści *Bolesławity*. Choć początkowo wymienia duże grono bohaterów: rycerzy, możnych, mieszczan, duchownych, uczonych artystów, kupców, pustelników, znachorów, błaznów, wędrowców czarowników (s.199), decyduje się na zastosowanie klucza społecznego i hierarchicznego zarazem, skupiając uwagę na władcach, rycerzach, duchownych. Wydzielenie osobnej kategorii „kobiet” nie dziwi, biorąc pod uwagę zdecydowanie „męski” świat średniowiecznego uniwersum. W ostatniej grupie, zidentyfikowanej pod nazwą „inni”, znaleźli się Ci, o których autorka *Kobiet Rubensa* napisałaby, że „szli po drugiej stronie płótna”. Autor prezentuje tu obrazu chłopów, mieszczan, dworzan, rzemieślników, artystów (śpiewaków, rzeźbiarzy), żaków i innych. W części tej odnajduję wiele interesujących tropów, które można by rozwinąć i uczynić tematami kolejnych badań jak chociażby kwestia unikania przez Kraszewskiego scen batalistycznych w relacji do epiki rycerskiej, która takimi scenami epatuje, chcąc ukazać męstwo bohaterów, czy posmak antyklerykalizmu, który daje o sobie znać w charakteryzowaniu hierarchii kościelnej.

Wobec zaproponowanego modelu nie mam zasadniczych uwag, a jedynie garść refleksji. Kiedy autor dysertacji pisze o katalogu władców, których można podzielić na dobrych i złych (s. 208), wydaje mi się, że oprócz przywołanej tradycji antycznej można by wskazać szekspirowskie źródło. Wydaje się, że Kraszewski korzysta z dobrze znanego w czasach romantycznych szekspirowskiego pomysłu powiązania historiozofii z moralną oceną władców. Co więcej, Kraszewski, wbrew kończącemu pracę stwierdzeniu, że pisarz konstruuje obiektywny obraz Średniowiecza, korzysta z opinii tradycji na temat kolejnych władców, przypisując im określone wartościowanie. Robi to zresztą podobnie jak niegdyś Szekspir w cyklu dramatów historycznych, interpretując wydarzenia historyczne w perspektywie moralnej, w typowy dla Średniowiecza sposób. Może warto by wyeksponować właśnie tę kwestię.

Zastanowił mnie również brak odniesień u Kraszewskiego do obecności wątku inkwizytorskiego. Wiadomo, że w Średniowieczu XIV i XV wieku na ziemiach polskich przebywało aż pięciu inkwizytorów (było to związane zarówno z obecnością beginek, jak i

zwolenników Wiklefa i husytów). Ich nieobecność jest mocno zastanawiająca, skoro wspominają o nich źródła historyczna, z których pisarz korzystał.

Inną kwestią, odnoszącą się do obrazu kobiety zaprezentowanego przez powieści Kraszewskiego, jest nawiązanie do kultury prowansalskiej i związanej z nią topiki romansu rycerskiego. Gdy bowiem mowa o miłości platonicznej i zmysłowej zarazem, nie można uniknąć odniesienia do truwerów (pisze to w kontekście analizowanego wątku miłosnego między rycerzem a młodą kobietą w *Masławie* czy *Stachu z Konar*). Zaś opisany przez pana Gaździckiego motyw mniszki Biety uprowadzonej i zhańbionej przez Pawła Przemankowskiego wpisuje się w typowo romantyczny gotycyzm i rozwiązania znane czy to ze szkoły ukraińskiej (*Zamek kaniowski* Goszczyńskiego) czy literatury angielskiej (*Mnich* Lewisa).

Pomimo tych uwag aż do tego momentu prowadzony dyskurs oraz kompozycja jest dla mnie spójna i czytelna. Zaburzą ją moim zdaniem ostatni rozdział poświęcony recepcji mediewalizmu Kraszewskiego. Maciej Gaździcki na koniec podejmuje próbę przeczytania średniowiecznych powieści historycznych przez autorów późniejszych. Zadanie to w kontekście celu, jaki wyznaczył sobie autor, jest właściwie niepotrzebne, nie mówiąc już o tym, że niemożliwe do zrealizowania, biorąc pod uwagę, że autor dysertacji poświęca mu zaledwie dwadzieścia stron, chcąc w nich zmieścić recepcję Kraszewskiego w XIX i XX wieku zarówno w literaturze jak i filmie. Z samego założenia opis ten musi być skrótowy, a co za tym idzie dość powierzchowny i prezentystyczny. Nie mam wątpliwości co do zasadności samego pomysłu, jest znakomity, ale wydaje mi się, że to może być początek zupełnie nowego badania, z którym autor mógłby się zmierzyć w przyszłości. Teraz natomiast, w kontekście ewentualnej publikacji, odradzałbym jego zamieszczenie.

Pracę kończą wnioski, które nie są dla mnie jednoznaczne i spójne. Mam tu na myśli przywołane już stwierdzenie, że Kraszewski starał się skonstruować w miarę obiektywny obraz Średniowiecza. Jednocześnie autor pisze, że Kraszewski patrzył na Średniowiecze przez pryzmat XIX wiecznej moralności (s. 361), korzystał z wzorców dostarczanych lub popularyzowanych przez mediewalistyczną literaturę i że zasadniczo przedstawiał jeden obraz, zmieniając tylko punkty widzenia (s.366). Już tylko te stwierdzenia podważają konkluzję sformułowaną przez pana Gaździckiego. Nie ukrywam jednak, że pomimo tych drobnych sprzeczności, które dość łatwo usunąć (podobnie jak błędy edytorskie czy graficzne powstałe pewnie w wyniku pośpiechu na etapie edycji) czy uzupełnić, dysertacja wywarła na mnie bardzo dobre wrażenie i oceniam ją wyróżniająco.

## Konkluzja.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska pana Macieja Gaździckiego stanowi oryginalne rozwiązanie postawionego problemu naukowego, wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu literaturoznawstwa oraz dowodzi umiejętności doktoranta w prowadzeniu pracy naukowej. Jest to praca o wyróżniającej się wartości merytorycznej, znacznie wzbogacającej stan wiedzy na temat recepcji kultury średniowiecznej w romantyzmie, dlatego sugeruję opublikowanie dysertacji. Tym samym wnoszę o dopuszczenie mgra Macieja Gaździckiego, autora rozprawy *Mediewalizm w powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

